Nr. 171. — We Lwowie — Czwartek 22 Czerwca 1899. — Rok XXXIX.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza

Numer kosztuje 6 ct.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmuje: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mase) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse — M. Dukes Nachf. Max Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schalek Wollzeile 11 — Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatne korespondencye** 3 ct. od wyrazu. — **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłoszeń 30

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem

Redaktor: **Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Naprawa obyczajów.

Lwów 21 czerwca.

Czas omawiając inicyatywę hr. Pinińskiego w sprawie utworzenia stowarzyszenia antihazardowego, czyni następujące słuszne uwagi:

Wszystko, co przechodzi poza szablon i utartą rutynę, zwykło budzić u nas zdziwienie Wyjątkowy ten objaw, aby naczelnik rządu w kraju sięgnął po za zakres czynności urzędowych w sferę życia prywatnego, w szlachetnej myśli, aby wstrzymać ogół od zgubnych nałogów, zbyt w ostatnich czasach rozpowszechnionych — nie powinien minąć bez skutku i winien wywołać echo i w innych kołach naszego społeczeństwa.

W Galicyi mówimy szeroko o różnych reformach — o jednej tylko zapominamy: o reformie obyczajów. Dobrze więc przypomnieć słowa Andrzeja Zamoyskiego, wypowiedziane przed pół wiekiem na jednym z pierwszych zjazdów obywatelskich w Klemensowie: „Zanim będziemy mogli zażądać zmiany praw krajowych — zacznijmy od reformy obyczajów, bo ta od nas zawisła“.

Słowa te znakomitego obywatela, którego błędy polityczne zbyt często wspominają ci, co zapominają o niespożytych jego zasługach w pracy społecznej — obiegły kraj cały. Królestwo Kongresowe było naówczas zanurzone w życiu próżniaczem, w karciarstwie, roztrucharstwie jarmarcznem i pijatykach — a wyżej szerzyły się zbytki, podróżomania i cudzoziemczyzna. W przeciągu dziesięciu lat za hasłem, danem z Klemensowa, reforma obyczajów dokonaną została — a choć po tem nastąpiły polityczne katastrofy, a ich następstwem srogi ucisk, trwający lat trzydzieści z górą, reforma ta obyczajów wytworzyła w obywatelstwie podziwienia godną siłę odporną. Przetrwano wszystko — srogie zgnębienie bez upadku ducha i uszczerbku godności narodowej — system obmyślany na zniszczenie kraju nie zdołał wstrzymać żywotności ekonomicznej. Jedni zwrócili się do przemysłu — inni dotrwali na roli i liczne klęski przetrwano bez ruiny pracą i oszczędnością. Wszystko to zawdzięcza Królestwo owej reformie w życiu i w obyczajach.

Wielkopolska oddawała się także życiu nad stan — szereg znakomitych mężów dał popęd do umiejętnej pracy gospodarczej i prostoty w życiu, odkąd zaś komisya kolonizacyjna zaczęła szmat po szmacie wyrywać ziemię polską z pod nóg, ponawia się tam znów dążność do reformy wewnętrznej i tworzy się liga przeciw karciarstwu i zbytkom. Ostatnia chwila, aby i Galicya weszła w siebie, zatrzymała się na zgubnej pochyłości, rozpoczęła reformę wewnętrzną, reformę obyczajów.

Nie chcemy powtarzać, co już w dzienniku naszym szeroko wypowiedziano — nie wracamy do „Chorób Galicyi“, ale zaznaczamy wezwanie do kuracyi, które wyszło od pierwszego w kraju dostojnika. Lecz reforma ta nie powinna ograniczać się do sfer urzędniczych. Wymagają jej względy ekonomiczne, jeśli mamy się ratować od ruiny, wymagają względy etyczne, aby znów podnieść poziom moralności publicznej, zatrzeć plamy zbyt jaskrawo występujące w ostatnich czasach, a przywrócić zaufanie tak w kraju, jak zagranicą — potrzeba tej reformy dla podniesienia ducha publicznego, a nawet poziomu intelektualnego.

Jesteśmy w pełnym rozwoju oświaty i inteligencyi. Szkoły się mnożą, co roku powstają nowe gimnazya, wszędzie przepełnienie, a z dwóch uniwersytetów setkami corocznie sypią się dyplomy doktorskie Czem się to dzieje, że równocześnie daje się czuć brak ludzi zdolnych do różnych zadań i różnych stanowisk? Czemu przypisać, że wtedy, gdyśmy dopiero mieli wytykać i torować nowe drogi i wyrabiać ludzi, miara uzdolnienia, talentów, poczucia obowiązku i charakterów była tak wysoką, a dziś przyznać niepodobna postępu?

Odpowiedź na to smutne pytanie nie łatwa, bo przyczyny objawów cywilizacyjnych i psychologicznych bywają skomplikowane. To pewna, że sama szkoła ludzi nie wyrabia, lecz atmosfera. Trudno przypuszczać, aby były lata urodzaju i nieurodzaju jak w śnie Faraona. Materyał dziś mamy ten sam, czy do służby rządowej, czy do służby krajowej, może jeszcze lepiej obrobiony w szkołach, lepiej przygotowany pracą poprzedników. — Tylko nastrój się zmienił i zmieniły obyczaje. — Wymagania życia w różnych sferach są tak wygórowane i tak trudne, a pewne pociągi i nałogi tak się wzmagają, że tłumią wyższą myśl poważnej pracy dla dobra publicznego i ścisłego wykonywania obowiązków.

Przeciw karciarstwu i hazardom podniesiono inicyatywę — zapewne, w nich główne źródło wszystkich tak licznych wypadków nieprawidłowości i nierzetelności. Gra choćby niehazardowna tak często zastępuje poważniejsze zajęcia i odwodzi od wypełnienia obowiązków zawodu. Dodać by atoli należało jeszcze walkę ze zbytkiem, życiem nad stan, wzmagającemi się wymaganiami mody, w strojach pań i w przyjęciach. Wymagania te, czy w średnich, czy w wyższych sferach, w małych czy większych miastach, zabijają życie towarzyskie. Ci co chcą zbyt świetnie i kosztownie występować w danych wypadkach, nie mogą swobodnie częściej się spotykać. Niewola mody zabija życie intelektualne.

Zapisujemy tu z uznaniem pierwszy krok do tej reformy obyczajów. Nie wątpimy, że za przykładem namiestnika kraju ta sama dążność objawi się i w innych kołach i sferach naszego społeczeństwa — że Galicya po ostatnich przejściach i smutnych doświadczeniach wstrzymaną zostanie na zgubnej pochyłości hazardu i zbytku. Do takiej reformy trzeba zachęty, przykładu z góry, udziału rodzin i domów wpływowych — trzeba wspólnego, usilnego działania.

Dla techników.

Lwów d. 21 czerwca.

Urzędowa *Wiener Zeitung* ogłosiła następujące daty o korzyściach, jakie czekają techników wstępujących do służby ewidencyi katastru podatkowego:

W etacie urzędników, zatrudnionych prowadzeniem ewidencyi katastru podatku gruntowego przeprowadzono przed czterema i pięciu laty dwie reformy, a mianowicie pomnożono ogólną ich liczbę, a powtóre podział ich na rangi inaczej niż dawniej przeprowadzono, t. j. tak, że posad z rangą średnią i wyższą wyznaczono stosunkowo więcej, a posad najniższych stosunkowo mniej. Tym sposobem widoki awansu dla tych, którzy w tym dziale służby państwowej pracują polepszyły się odrazu w dwójnasób.

Powtórnie jeszcze pomnożono personal rzeczonych urzędów w roku 1898 przyczem ów wspomniany korzystniejszy stosunek posad niższych do wyższych został zachowany.

Austryackie ministerstwo skarbu dąży usilnie do tego, aby do urzędu ewidencyi katastru podatkawego napływały świeże siły dzielne i ze studyami technicznemi — i aby ten zamiar osiągnąć, zrozumiało, że musi technikom ewidencyjnym co najmniej takie same zapewnić stanowisko i widoki, jakie mają technicy w innych działach służby państwowej. To też w roku 1898 nie zakończyło jeszcze akcyi, dążącej do przemiany służby w ewidencyi katastru na korzystniejszą dla techników, niż była dawniej.

I tak: w ogólnym stanie urzędników ewidencyjnych, obejmującym 527 posad, było jeszcze w 1898 r. 124 systemizowanych posad geometrów drugiej klasy w 11 randze, a na rok 1899 zredukowano tę liczbę do 90, a natomiast liczbę geometrów pierwszej klasy w 10 randze, która wynosiła dotąd 135 podwyższono w roku 1899 do 147, dalej liczbę posad starszych geometrów drugiej klasy w 9 randze podwyższono ze 135 do 146, liczbę posad starszych geometrów pierwszej klasy i inspektorów, które to oba tytuły dają prawo do poborów ósmej rangi podwyższono ze 108 do 117, a nakoniec posady siódmej i szóstej rangi pomnożono o dwie tak, że ich obecnie jest 27. I na tem jeszcze nie koniec, bo ministerstwo ma zamiar w roku 1900 zredukować liczbę posad 11 rangi do 60, a natomiast liczbę posad 10 rangi doprowadzić do 157, 9 rangi do 156, 8 rangi do 125, siódmej rangi do 25, a szóstej do 4.

Ponadto ministerstwo postawiło zasadę — oczywiście o ile się to daje przeprowadzić — że od początku r. 1898 ci urzędnicy ewidencyjni, którzy mogą wykazać się świadectwami co najmniej z dwóch lat studyów technicznych, awansują szybciej niż inni. Metoda ta doprowadziła już obecnie do tego, że kiedy w ogólnej liczbie urzędników ewidencyjnych, technicy stanowią 38%, to na posadach najniższych tj. 11 rangi jest ich tylko 30% tj. o 8% mniej niżby należało, a to znaczy innymi słowy, że wyższe posady, zaczynając od 10 rangi w górę, stale częściej dostawały się technikom, niżby wypadało z porządku, w jakim do urzędu wstępowali.

Takie też postępowanie ministerstwa będzie miało już zaraz w początkach r. 1900 ten skutek, iż w tym czasie prawdopodobnie żaden z techników, pracujących już w urzędzie ewidencyjnym, nie pozostanie na posadzie 11 rangi. A gdy się to stanie, to elewi ewidencyjni, posiadający studya techniczne otrzymując nominacyę na urzędników etatowych, nie będą, jak to dotychczas bywało, mianowanymi geometrami drugiej klasy w 11 randze, lecz odrazu geometrami pierwszej klasy w 10 randze.

Awansów na wyższe posady obliczyć z góry nie można, bo to zależy oczywiście od tego, czy posada jaka się opróżni, ale jeżeli się uwzględni daty, zebrane na podstawie dotychczasowego doświadczenia, jakoteż tak ogólne pomnożenie posad, jak i specyalne pomnożenie posad wyższych, to można przyjąć za prawdopodobne, że technik, który wstąpi do urzędu ewidencyi katastru podatku gruntowego przeciętnie po dwunastu latach od chwili, gdy dostanie dekret na urzędnika, znajdzie się na posadzie starszego geometry pierwszej klasy a zatem w ósmej randze. A dodać i to do tego należy—co na widoki dalszego awansu bardzo wielki wpływ wywiera — że na przyszłość z reguły tylko technicy będą obejmowali posady przełożonych tj. inktorów ewidencyjnych, starszych inspektorów i dyrektorów, które to stanowiska dają rangę oprócz ósmej także siódmą i szóstą.

Co prawda, to w chwili wstąpienia do urzędu nawet techników nie można zrazu czem innem uczynić, jak tylko elewami ewidencyjnymi, bo ewidencyjnymi urzędnikami mogą zostawać tylko tacy, którzy służbę ewidencyjną mogą już samodzielnie pełnić, a do tego potrzeba już pewnej dozy obeznania się z rzeczą, co da się osiągnąć dopiero po pewnej praktyce — ale za to technicy natychmiast po wstąpieniu do urzędu będą otrzymywali adjuta po 500 zł. które mogą być później podwyższone do 600 zł. rocznie.

W r. 1900 ma być wogóle personal znowu pomnożony, a technicy dostaną oprócz wymienionych już, jeszcze i ten przywilej, że nikt inny, a tylko wyłącznie technicy będą mogli obejmować nowotworzone posady w tej kategoryi urzędników, którzy dokonują nowych pomiarów.

Nakoniec jeszcze, na to leży zwrócić uwagę, że aby zostać urzędnikiem ewidencyjnym, niekoniecznie trzeba kończyć całą technikę, a wystarczy przejść dwuletni kurs geodetyczny na jakieś technice, względnie złożyć odpowiedni egzamin rządowy.

Zważywszy to wszystko nie można nie przyznać, że służba w ewidencyi katastru podatku gruntowego nie obiecuje technikom gorszych korzyści, niż inny zawód w dziedzinie pracy technicznej, który w dodatku niezawsze zabezpiecza pewną przyszłość.

Służba w ewidencyi katastru podatkowego, będzie co prawda z natury rzeczy zawsze połączona z pewnymi trudami fizycznymi i niewygodą, ale dzięki kilkurazowemu pomnożeniu personalu z barków urzędniczych zdjęty został ten przynajmniej zbytek ciężaru, jaki na nie spadał wskutek szczupłości grona urzędniczego i niewielkiej liczby dyurnistów, obecnie już zawsze będących do dyspozycyi i pomocy geometrów.

Samodzielność Węgier.

Dr. Fryderyk Tezner ogłosił zajmującą rozprawę, w której omawia samodzielność Węgier ze stanowiska prawa politycznego i prawa narodów.

Węgry zrobiły świeżo wielki krok naprzód na drodze ku swej odrębności i indywidualności w znaczeniu prawa narodów, bo wedle § 2 zawartej z Austryą ugody cłowo-handlowej, jaką w tych dniach Szell przedłożył sejmowi węgierskiemu do zatwierdzenia, od tej chwili, traktaty handlowe monarchii austro-węgierkiej będą zawierane jako traktaty Austryi i Węgier, a więc jako dwa równobrzmiące traktaty dwóch państw; z jednej strony będą kontrahentami Austrya i Węgry, z drugiej mocarstwo obce, z którem traktat ma być zawarty. W ten sposób osiągną Węgry uznanie swej indywidualności prawno-międzynarodowej, a „kraje reprezentowane w radzie państwa“ będą musiały otrzymać ostatecznie nazwę państwową wspólną, której brak im dotąd. Węgrzy osiągają dzisiaj to, do czego napróżno pod berłem Habsburgów dążyli od lat przeszło 300 i o co napróżno sejm węgierski dopominał się energicznie w latach 1835 i 1836. Dla bystrego spostrzegacza rozpoczyna się więc w życiu prawno - politycznem monarchii nowy okres.

Do roku 1804 monarchia habsburska nie potrzebowała jednolitej nazwy i jej nie posiadała, bo każdorazowy arcyksiążę austryacki, król czeski i węgierski itd. był zarazem cesarzem rzymsko-niemieckim i tego tytułu zawsze używał.

Pod wpływem wyniesienia Napoleona I na cesarza Francuzów i zupełnego rozbicia przez niego starego cesarstwa rzymsko-niemieckiego, proklamował się Franciszek II d. 1 sierpnia roku 1804 cesarzem austryackim, który to tytuł rozciągnął na wszystkie kraje dziedziczne Habsburgów, a więc także na Węgry; w dwa lata później złożył zaś Franciszek II, jako cesarz Austryi Franciszek I, tytuł cesarza rzymskiego i uznał tem samem Rzeszę niemiecką, za rozwiązaną. Od tej chwili cały niegdyś luźny i żadną wspólną nazwą nie powiązany kompleks dziedzicznych krajów Habsburskich nazywał się urzędowo „cesarstwem austryackiem“ „Austryą“ lub „monarchią austryacką“.

57

Jakóbina Vanesse.

Powieść

WIKTORA CHERBULIEZ.

(Ciąg dalszy.)

Był wzburzony i rozgorączkowany.

Siedząca w salonie panna Vanesse od pierwszego rzutu oka domyśliła się, że przybył w zamiarze wywołania z nią sporu — i że jak niegdyś w kiosku, tak i teraz pragnie doprowadzić ją do wybuchu.

— Trzymajmy się dobrze — pomyślała — i nie pozwólmy mu postawić na swojem.

Oparł się plecami o kominek i uderzając laseczką o stopę, rzekł tonem ostrym:

— Krążą o pani dziwne pogłoski. Opowiadają mianowicie, że dziś rano miałaś pani sekretną rozmowę z hrabią Krassingiem i że to za namową pani napadł on na panią Sauvigny w lesie... Co pani powiesz na to?

Panna Vanesse namarszyła brwi i nic nie odrzekła.

— Milczenie pani jest przyznaniem się, przynajmniej ja pozwalam sobie tak tłómaczyć je. Nie chciałaś pani doprowadzić do ostateczności... i tak należy przypuszczać, ponieważ p. Sauvigny to potwierdza, że zjawienie się pani w chwili ostatniej odstraszyło tego niegodziwca. Poprzestałaś pani na wywołaniu w naszej przyjaciółce strasznego wzruszenia. Lubisz pani dziwne rozrywki...

Milczenie Jakóbiny doprowadziło go do wściekłości.

— Ponieważ trafiła mi się sposobność rozprawienia się z panią ostatecznie — mówił dalej, podniecony — oświadczam więc, że gdyby to zależało odemnie, dawno już opuściłabyś pani ten dom. Pani Sauvigny jest zaślepioną i jeszcze nie zna dobrze swej lokatorki... Czy mam powiedzieć, co myślę o pani? Uważam cię za osobę tem niebezpieczniejszą, że nie możesz być odpowiedzialną, gdyż sumienie twoje nigdy ci nic nie wyrzuca. Lecz to nie zmienia rzeczy! Pani Sauvigny jest dla swoich przyjaciół istotą świętą; nie pozwolą, by jej ubliżano!

Panna Vanesse i na te słowa nic nie odrzekła.

— Niedawno — wybuchnął — przyniesiono mi wiązkę drzewa, w której znajdowała się żmija uśpiona. Gdy rozwiązałem wiązkę; ażeby włożyć drzewo do pieca, żmija przebudziła się i chciała ukąsić mnie, lecz nim zdążyła to uczynić, obcasem zmiażdżyłem jej głowę... Słyszysz mnie pani? Gdybyś pani odważyła się sprawić jaką wielką przykrość tej szlachetnej kobiecie, która była tak nierozsądną, że przytuliła cię do siebie, to postąpiłbym z panią tak jak z ową żmiją.

Wzburzona Jakóbina zerwała się z fotelu i uczyniła ruch, jak gdyby chciała spoliczkować pana Saintisa. Lecz w tejże chwili pomyślała:

— Sprawiłoby mu to przyjemność.

Następnie przyszła jej myśl o wiele lepsza.

Zapanowała nad oburzeniem, uspokoiła się i odrzekła łagodnie:

— Pozwól pan, nim mu odpowiem, wyświadczyć sobie małą przysługę. Na rękawie pańskiego surduta łazi pluskwa drzewna; uważam za rzecz niewłaściwą, ażeby owad tak podły pozwalał sobie na taką poufałość z wielkim muzykiem.

I zręcznym ruchem ręki ująwszy pluskwę, rzuciła ją w ogień płonący na kominku.

Następnie dodała:

— Niech pan będzie pobłażliwym dla żmii, gdyż występek swój wyznała swej ofierze i uzyskała przebaczenie. Słowa pańskie były surowe, lecz zasłużone. Pogódźmy się.

Tak niespodziewany obrót sprawy zmieszał muzyka.

— Proszę pana — powtórzyła — przez wspólne przywiązanie do pani Sauvigny, pogódźmy się.

Podała mu obie dłonie, które on, nie zdając sobie sprawy, uścisnął niezgrabnie.

W tej chwili do salonu weszła pani Sauvigny i zobaczywszy ich w tak dobrych stosunkach objawiła swe zadowolenie.

P. Saintis przez cały wieczór z zajęciem obserwował tę osobę niepoczytalną, uprzejmą dla pani Sauvigny, grzeczną dla niego — i w części sobie przypisywał tę metamorfozę.

— Czyżbym się mylił? — myślał. — Czyżby ta mniemana żmija była tylko złośliwym, lecz nieszkodliwym wężem?... Zostawmy ją w spokoju.

P. Sauvigny przed udaniem się na spoczynek zapisała w swym dzienniku:

„Miałam dziś dzień bardzo przyjemny! Lody pękły ostatecznie, a w dodatku — ku większemu mojemu szczęściu — Jakóbina pogodziła się z Walerym. Lecz myślę o przyszłości. Dopóty nie będę pewną jej zupełnego wyleczenia, dopóki nie nakłonię jej do zamążpójścia. A doskonałą mam dla niej partyę! Gdyby zaślubiła Andrzeja Belfonsa, mieszkałybyśmy prawie przez ścianę i widywałybyśmy się często. Ale czy to rzecz możliwa? Zresztą, dlaczego nie mam wierzyć, że na tym biednym, spotwarzonym świecie nadzieja zawsze wygrywa?“

XII.

Pan Belfons posiadał wielką wadę: był niecierpliwym. Przyspieszył atak i został odpartym. Lecz nie uważał się za zwyciężonego; był upartym, więc postanowił walczyć dalej, ale nie dorywczo, jak dotychczas, a z planem i systematycznie.

W tym czasie wyjeżdżał do Nicei, gdzie matka jego przepędzała zimę i bawił tam przez dwa miesiące.

Nazajutrz po powrocie widział już pannę Vanesse.

P. Sauvigny opiekowała się niejaką panną Antoniną Racot, dawną swoją szwaczką, obecnie ociemniałą. Kalectwo to — zdaniem doktora Oserela — było sprawiedliwą karą za jej niedorzeczny upór. Czemu nie poddała się operacyi, za powodzenie której ręczył?

Ludzie, nie zgadzający się na operacyę, według jego przekonania, zasługiwali na pogardę.

(C. d. n.)

Węgrzy mieli wprawdzie pewne skrupuły co do rozciągnięcia nazwy „cesarstwo austryackie“ także na kraje korony św. Szczepana, ale na sejmach w roku 1805 i 1807 wpływ konserwatywnych magnatów przezwyciężył te skrupuły większości. Stopniowo jednak tytuł cesarski stał się dla centralnego rządu wiedeńskiego, dewizą polityki centralistyczno-germanizacyjnej. Sejm węgierski widząc to, w roku 1835—1836, usiłował wyjąć kraje węgierskie z pod pojęcia „cesarstwa austryackiego“, ale próba spełzła na niczem.

O co sejm węgierski napróżno walczył w ciężkich latach 1835, 1836 i 1849, o to nie upomniał się nawet — rzecz dziwna — w tyle korzystnym dla postulatów węgierskich roku 1867, po nieszczęśliwej wojnie austryacko-pruskiej. I tak przyjęto wyraz „monarchia austryacka“, do ustawy ugodowej, wskutek czego wedle § 8 tejże ustawy z roku 1867 ta monarchia jako j e d n o p a ń s t w o, jako wyłączny piastun prawno-międzynarodowej osobowości występuje wobec zagranicy. Stało się to wyłącznie na podstawie sankcyi pragmatycznej z roku 1804, w której kompleks krajów habsburskich otrzymał nazwę „monarchii austryackiej“.

Ponieważ więc w ugodzie z roku 1867 przyjęto całe państwo jako „monarchię“ obejmującą także Węgry, pozostała dla krajów nie węgierskich dziwna i skomplikowana tytulatura państwowa: „Królestwa i kraje reprezentowane w Radzie państwa“. Z tej samej przyczyny w niemieckiem wydaniu węgierskiego dziennika ustaw aż do roku 1868, traktaty państwowe oddrukowano jako „traktaty cesarstwa austryackiego“.

Odręczne pismo cesarskie z 14 listopada 1868 zaprowadziło tytulatury: „Cesarz austryacki, król czeski itd. i apostolski król węgierski“ oraz urzędowe nazwy „monarchia austryacko-węgierska“ „państwo austryacko-węgierskie“. Pismo to jednak nie zmienia ze stanowiska prawno-państwowego sankcyi pragmatycznej z roku 1804, choćby już dla niekonstytucyjnej formy jego ogłoszenia. Podczas gdy bowiem ustawa o sprawach wspólnych dla obu połów monarchii z roku 1867, która wprowadziła na oznaczenie całego państwa habsburskiego nazwę „monarchii austryackiej“ została zatwierdzona przez radę państwa wiedeńską, oraz sejm węgierski, pismo odręczne z roku 1867 było tylko jednostronnym aktem monarchy, zresztą i ze samego wstępu do tego pisma wynika jasno, że monarcha i nadal w traktatach państwowych nie chciał uchodzić za przedstawiciela d w ó c h państw, ale jako jedynego. Dlatego też nie występuje tytuł „król węgierski“ nigdy samodzielnie, lecz zawsze we wszystkich traktatach państwowych tylko jako dodatek do tytułu cesarskiego.

Dopiero w obecnej chwili zbliżyli się Węgrzy do swego upragnionego celu pośrednią drogą traktatów handlowych. Konstytucyjna jednak podstawa dla ograniczenia tytułu „Austrya“ na kraje reprezentowane w radzie państwa, nie jest jeszcze przez to dana ani dla Węgier, ani dla Przedlitawii. Rozdział obu państw w zakresie aktów z zakresu prawa międzynarodowego, jest, o ile się tyczy Węgier, w sprzeczności z § 8 artykułu 12 z roku 1867. Paragraf ten pomimo handlowej samodzielności obu państw przeciwstawia zagranicy wyraźnie nie Węgry i obok nich kraje przedlitawskie, lecz tylko c a ł e p a ń s t w o i stąd zna tylko jedną komercyalną i dyplomatyczną reprezentacyę monarchii, nie zaś o b u państw. Stąd separacyi Węgier od Austryi w dziedzinie prawa międzynarodowego można dokonać tylko drogą zmiany § 8 art. 12 z roku 1867, jeżeli ona ma być ważną ze stanowiska prawno-konstytucyjnego.

Naturalnie zmiana dotychczasowej nazwy austryackiej połowy monarchii nie może także ważnie nastąpić za pomocą traktatów handlowych, bo traktaty te są podległe prawu konstytucyjnemu, a nie odwrotnie. Tem mniej można uskutecznić zmianę konstytucyi za pomocą rozporządzenia władzy wykonawczej.

Co się tyczy W ę g i e r, to dążenie do prawno-międzynarodowego rozdziału tytułu „cesarz“ i „król“, który dotąd był uważany za niepodzielny, na dwa odrębne tytuły, jest symptomem ogólnego ruchu, który daleko odbiega od tradycyj Deaka. Deak przeprowadził właśnie jednolitą osobowość prawno-międzynarodową całości monarchii.

Ekonomiczne następstwa ugody Szella ukażą się niezadługo. Nie można wątpić, że skutkiem niej zyskają tylko obce mocarstwa które będą z Austro-Węgrami zawierały traktaty handlowe. Na wewnątrz atoli otrzymały sankcyę prawną tendencye separacyjne, które z obu stron Litawy coraz silniej od czasu do czasu zaczynają się odzywać.

Jeszcze z uroczystości Puszkinowskiej

Znakomity powieściopisarz T. T. Jeż nadesłał *N. Reformie* list, w którym czytamy:

„Otrzymałem od redakcyi *Kraju* z Petersburga zaproszenie na „w i e c z ó r l i t e r a c k i“ poświęcony Puszkinowi. Na zaproszenie odpisałem, jak nakazuje przyzwoitość. Redakcya *Kraju* przy okazyi wymienienia telegramów jubileuszowych, odczytanych przez redaktora tego pisma na uczcie d. 4 czerwca, tak odpowiedź moją zaznacza:

„Od T. T. Jeża redaktor *Kraju* otrzymał list z Genewy, w którym czcigodny autor „Uskoków“ pisze, że „ceniąc wysoko Puszkina jako poetę, chętnie byłby wziął udział w w drodze telegraficznej w obchodzie na jego cześć“; ale zaszły okoliczności, „które mu w w urzeczywistnieniu tego projektu przeszkodziły“.

Zagadkową tę notatkę — pisze Jeż — objaśnia mój list, który brzmiał jak następuje:

„Dziękuję Redakcyi *Kraju* za niezapomnienie o mnie — za łaskawe zaproszenie mnie na wieczór literacki, poświęcony Puszkinowi. Puszkina wysoko jako poetę cenię i chętniebym w obchodzie tym udział na drodze telegraficznej był wziął, gdyby nie demonstracya urządzona w pół roku po pamiętnej inauguracyi pomnika Mickiewicza przez władze rosyjskie w Warszawie. Wobec takiej wstrętnej, prowokacyjnej, ubliżającej nam demonstracyi, muszę, jako Polak, powstrzymać się od złożenia hołdu pamięci wielkiego rosyjskiego poety i patryoty. Patryotyzm Puszkiński nie godzi się z Mickiewiczowskim — ja przy tym ostatnim stoję. — Raz jeszcze dziękuję...“ etc.

Oto jaka przeszkodziła mi „okoliczność“. Pamięci Puszkina, idąc za przykładem H. Sienkiewicza, poświęciłem groszy parę. Posłałem je do redakcyi *St. Pietiersburskich Wiedomosti* prosząc o ogłoszenie wezwania mego do wydawców dzieł moich w tłumaczeniu na język rosyjski, ażeby do ofiary mojej dołączyć ze swojej strony raczyli pewną od każdego tomu kwotę na mrących z głodu współziomków swoich w guberniach wielkorosyjskich.

Dla nas Puszkin, nie ciekawy jako człowiek, obojętnym jest jako poeta absolutnie. Puszkin poeta, wielkim jest dla swoich; nas nie obchodzi zgoła ze względu na to, że — mimo bratniości językowej, mimo karmienia utworami jego młodzieży naszej w szkołach — na literaturę naszą wpływu nie wywarł najmniejszego. Jest on nam bardziej obcym niż poeci francuscy, niemieccy, angielscy i włoscy.

Udział w obchodzie Puszkińskim Polaków był zgoła zbyteczny i niekoniecznie zaszczytny. Udział, jaki w obchodzie tym wziął Sienkiewicz, wielce mi się podobał, poszedłem więc za jego przykładem. Z pracy mojej suto piśmiennictwo rosyjskie skorzystało, skorzystali bez mojej wiedzy wydawcy, niechże przynajmniej i mrący głodem korzyść niejaką odniosą. Nieszczęśliwego narodu moskiewskiego wrogiem nie byłem i nie jestem.

T. T. Jeż.

O urządzonej w Krakowie uroczystości Puszkinowskiej piszą *Birżewyja Wiedomosti*:

„Żywy udział Słowian w uroczystościach jubileuszowych nie był niespodzianką. Serbia, Bułgarya i Czarnogóra zawsze ciążyły do Rosyi i do wszystkiego, co rosyjskie. W obejmującym wszystko geniuszu słowiańskim Puszkina, narodowości te musiały widzieć swoją rodzimą siłę cywilizacyjną. Ale zdarzeniem nie oczekiwanem, którego nie można nie nazwać radosnem i bardzo ważnem z innego względu, jest uroczyste uczczenie pamięci Puszkina, urządzone przez krakowską akademię nauk. (To nie akademia umiejętności, ale kilku profesorów urządziło tę uroczystość. Przyp. red. *Gaz. Nar.*) Serdeczny charakter tego aktu, znamienne mowy profesorów i wogóle wszystkie okoliczności, towarzyszące tej uroczystości krakowskiej, wyraźnie dają nam do zrozumienia, że niedalekim jest już ten czas, gdy ponad tak zwaną sprawą polską, będzie można wznieść trwały most zbliżenia wzajemnego“. Streściwszy mowy wypowiedziane podczas bankietu przez profesorów Morawskiego, Sokołowskiego i Zdziechowskiego, *Birżewyja Wiedomosti* tak kończą:

„Te myśli i uczucia wyborowych przedstawicieli Polski zakordonowej, które tak niespodziewanie wydobyły się ponad zwykłą w stosunku do Rosyi, chłodną sztywność opinii społecznej i to wydobyły w samem centrum kultury polskiej w Krakowie — wydają się nam bardzo znamienne. Nie ulega wątpliwości, że Polacy uczcili Puszkina odwdzięczając się za to, że Rosyanie uczcili pamięć Mickiewicza, ale z przemówień przytoczonych przegląda wyraźnie potrzeba zbliżenia z ojczyzną Puszkina, zbliżenia w sferach cywilizacyi, nauki, literatury, sztuki“.

Z izby sądowej.

(*Sprawa tłumackiej cukrowni.*)

Lwów 21 czerwca.

Na popołudniowej rozprawie we wtorek w dalszym ciągu odczytywano akty i księgi rachunkowe a p. Millerowicz w dalszym ciągu udowadniał, że buchalterya w Tłumaczu była złą i karygodną. Trybunał polecił zaprzysiężonemu tłomaczowi sądowemu prof. Krzekowi przełożyć na język polski dwa listy, pisane po czesku przez Voltera do dr. Howurki.

Na porannej środowej rozprawie odstąpił prokurator p. Niewiadomski od kilku punktów oskarżenia przeciw p. Gumińskiemu, mianowicie od oskarżenia go o namawianie Jahna do zawarcia niekorzystnych kontraktów z Altheimem i Kannerem, oraz o szalbiercze dopisywanie pretensyi Jahna do fabryki do jego udziału. Pozostały tedy przeciwko Gumińskiemu tylko trzy zarzuty: lekkomyślnej krydy, namawiania Jahna do kupna udziału Howurki i sprzeniewierzenia kwoty 7.469 zł. 61 ct.

Potem drugi rzeczoznawca buchalteryjny p. Suchanek, rachmistrz stanisławowskiej kasy oszczędności dawał swoje zdanie o buchalteryi w Tłumaczu i zgodził się w sądzie o niej z p. Millerowiczem.

Następnie czytano jeszcze niektóre akty i dokumenty.

Po tem rozprawę odroczono.

KRONIKA.

Lwów dnia 21 Czerwca.

Cesarz we wtorek już wstał z łóżka. Rano dał posłuchanie kilku osobom, a między nimi arcyks. Franciszkowi Ferdynandowi, który wrócił z Monachium. Wszyscy są przekonani, że cesarz weźmie osobiście udział w uroczystości udzielenia biretu kardynalskiego nowomianowanemu kardynałowi ks. Missii, która to uroczystość naznaczona jest na 27 bm.

Zapiski osobiste. Henryk Sienkiewicz bawi w Krakowie w przejeździe do Zakopanego.

Mianowania. Krajowa dyrekcya skarbowa zamianowała prowizorycznych asystentów technicznych kontroli skarbowej Józefata Kućmydę, Aleksandra Medera, Juliusza Tabaczyńskiego i Konstantego Wasilewskiego stałymi asystentami technicznej kontroli skarbowej w XI klasie rangi.

Konkurs na posadę naczelnego dyrektora artystycznego gal. towarzystwa muzycznego, rozpisał wydział towarzystwa z terminem wnoszenia podań do 15 sierpnia br. na ręce prezesa ks. Jędrzeja Lubomirskiego.

Dyrektorem szkoły lasowej lwowskiej zamianował wydział krajowy na stałe p. Maryana Małaczyńskiego.

Lwowska rada miejska dla wysłuchania sprawozdania z wyborów zwołał prezydent miasta na posiedzenie na czwartek 22 b. m. godz. 6 wieczorem.

Wybór prezydenta m. Lwowa naznaczony będzie na wtorek lub środę przyszłego tygodnia tj. na 27 lub 28 bm.

Mieszkania dla robotników. Lwowski zakład ubezpieczenia robotników od wypadków postanowił w każdej z pięciu dzielnic Lwowa zakupić dom w którym będą wyłącznie tylko dla robotników tanie mieszkania. Pierwszy dom już zakupiono a to za niską stosunkowo cenę 15.000 zł na dzielnicy Żółkiewskiej na Podzamczu. Dom ten ma 30 m. długości a 10 szerokości. Jest w nim 8 mieszkań po dwa pokoje z kuchnią, a w ogrodzie obejmującym 300 kw. sążni willa.

Teatr Skarbkowski w czasie gdy trupa jego wyjedzie do Krynicy tj. po 25 bm. będzie odrestaurowany i odnowiony wewnątrz, a jesienny sezon zacznie się w nim z dniem 1 września.

Ludzkie zwierzę. Szymon Zazula, dozorca lwowskiego domu na ul. św. Marka l. 4 upiwszy się we wtorek, wpadł w szał i zaczął niszczyć wszystko, co znalazł pod ręką. Spostrzegłszy, że mały chłopak, zaledwie 6 lat liczący S. Moleszczuk ze zdumieniem przypatruje się jego czynom, uchwycił niewinne dziecko za nogi i z taką siłą cisnął niem o mur kamieniczny, że chłopak zalał się krwią i padł bez przytomności na ziemię. Świadkowie tego okropnego wypadku zawezwali natychmiast pomocy lekarzy ze stacyi ratunkowej, którzy przybyli, opatrzyli dziecku rany i oddali je rodzicom. Zazulę zabrała policya.

Jednę z większych kradzieży popełnili nieznani złodzieje ubiegłej nocy we Lwowie. Odbili mianowicie kłódki i wyłamali drzwi do trafiki Julii Michlowej na ul. Boimów l. 1 i zabrali stamtąd tytoniu i cygar na 600 zł. a oprócz tego z kasy podręcznej przeszło 120 zł. gotówką. Kradzież ta jest niezawodnie dziełem złodziejskiej bandy, która od pewnego czasu grasuje po Lwowie, a na której ślad ajenci policyjni dotąd jeszcze wpaść nie zdołali.

Lichwiarza Abrahama Szippera, który chłopom podmiejskim sprzedawał na kredyt kartofle na przednówku i tym sposobem doprowadzał biedaków potem do ostatniej nędzy, sądzić będzie trybunał lwowski 9 lipca br. Szippera jako niebezpiecznego i nałogowego lichwiarza zamknięto w więzieniu śledczem.

Za morderstwo staje obecnie przed sądem lwowskim młody chłop z Chłopiatyna pod Sokalem Marcin Kowalczuk. W kłótni zabił swego teścia. Kowalczuk mieszkał u swego teścia Matwijczuka, którego córkę Chemę przed 2 laty pojął za żonę.

Dnia 19 października zeszłego roku Marcin prosił teścia, aby mu pomógł we dworze młócić proso, lecz teść, mając gdzieindziej iść na robotę, odmówił. Z tego wywiązała się kłótnia. Za słowami zaczęły padać razy i Chema Kowalczukowa, która chciała walczących rozdzielić, padła krwią oblana na ziemię pod ścianę, raniona śmiertelnie w głowę. Z rany tej już nie wyszła. Bójka przeniosła się potem na podwórze. Tam Kowalczuk uderzył teścia łopatą po ręce, a potem jeszcze drugi raz zadał mu cios w głowę tak silny, że tenże padł z rozrąbaną na ziemię czaszką. Zajście to obserwował z progu swej chałupy chłop Chomiak.

Rozprawa, której przewodniczy radca Koerber, interesującą jest pod tym względem, że niewiadomo kto właściwie zabił Chemę — mąż czy ojciec. Wedle opowiadania jednego ze świadków Chema na śmiertelnem łożu miała powiedzieć, że gdy chciała rozdzielić ojca i męża, mąż odepchnął ją tak nieuważnie, że się zatoczyła, upadła i rozbiła głowę o jakiś sęk w ścianie chaty.

Znaczna zguba. We Lwowie na pl. Gołuchowskich handlarz drzewem z Krystynopola Symcha Silber zgubił w środę 2700 zł. Kwoty tej nie odnalazł już.

Na otwarcie linii kolejowej z Sierszy do Skawiec, co wraz z wstępną rewizyą nastąpi 26 bm. wyjechać ma ze Lwowa do Wadowic członek wydziału krajowego p. Chamiec i dyrektor krajowego biura kolejowego p. Zaleski, a z Wiednia przybyć ma również ktoś z ministerstwa kolei.

Gmach towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych poczęto wznosić w Krakowie.

Dziekan mi wszechnicy Jagiellońskiej zostali wybrani na rok 1899/900: wydziału teologicznego ks. Spis, filozoficznego prof. Szczęsny Kreutz, a lekarskiego prof. Leon Jakubowski.

Wycieczka uczniów. Uczniowie VII klasy gimnazyum przemyskiego zrobili pod przewodem prof. Kossowicza wycieczkę do Gródka.

Przeciążenie podatkowe. Deputacyi krakowskich właścicieli domów, która się skarżyła na dokuczliwe ściąganie z nich podatku domowo-czynszowego odpowiedział krakowski radca skarbowy p. Habliński, że zbada zażalenia i co się złem okaże naprawi.

Z Sokala piszą nam: Od tygodnia dopiero porzuciła nas zima, a słońce zagrzało i „karnawał zielony“ rozpoczął się wieczorkiem tańcującym w kasynie.

Również przed kilku dniami towarzystwo amatorów odegrało na dochód budowy domu „Sokoła“ trzy jednoaktówki: „Na poddaszu“ Urbańskiego, „Uroki“ Nagody i „Tajemnicę“ Dobrzańskiego. Przedstawienie pod każdym względem było udatne. Finansowo przyniosło 200 zł. a gra amatorów była piękną. W pierwszym rzędzie na wzmiankę zasługuje doskonała gra pani Łuczk., wyborna pani Zag., pp. Zag., Niem. i B. Wys. Rzęsiste i zasłużone oklaski otrzymały też panny Wys. i Mat.

Jak się dowiadujemy repertoar szanownych amatorów nie jest jeszcze wyczerpany i oczekujemy dalszej seryi.

Niedawno także liczne grono przyjaciół i znajomych żegnało w salach kasyna ucztą pożegnalną przenoszącego się ztąd do Lwowa na stały pobyt zasłużonego byłego prezesa Sokołów sokalskich inżyniera p. Karola Lewickiego. Na nową sadybę zasyłamy p. Lewickiemu staropolskie: „Szczęść Boże!“

W pogrzebie Karola Struszkiewicza w Wiedniu we wtorek wzięła udział cała wiedeńska kolonia polska. Za trumną oprócz rodziny i wielu jej znajomych postępował minister Jędrzejowicz, p. Jaworski, były minister Rittner, szef sekcyi Kniaziołucki itd. Koledzy zmarłego, słuchacze akademii terezyańskiej złożyli na trumnie wspaniały wieniec.

Mistyfikacya *Fremdenblatt* stwierdza, iż rozpuszczona w poniedziałek w Wiedniu a i do Lwowa przesłana pogłoska, jakoby prezes gabinetu węgierskiego Szell i węgierski minister skarbu Lukacs przybyli do Wiednia, okazała się zupełnie bezpodstawną. Niewiadomo w Wiedniu także nic o tem, jakoby ministrowie węgierscy zamierzali tam przybyć w czasie najbliższym.

Ze sfer urzędowych centralnych. Cesarz zamianował radcę ministeryalnego w ministerstwie spraw wewnętrznych dr. Karola Kohla szefem sekcyjnym, nadał radcy ministeryalnemu dr. Emanuelowi Kusemu oraz radcy dworu i naczelnikowi departamentu ubezpieczeń prywatnych w ministerstwie spraw wewnętrznych dr. Józefowi Wolfowi tytuł i charakter szefów sekcyjnych.

Z Warszawy donoszą: W administracyi *Kuryera Warszawskiego* odbyła się ponowna rewizya. Dokonali jej żandarmi i prokurator, którzy w księgach rachunkowych przedewszystkiem szukali, jakie pensye i wogóle pieniądze wypłacano osobom mieszkającym w Petersburgu.

„Związek ludów“ zawiązany niedawno w Wiedniu za inicyatywą posłów filantropów, a mający za zadanie zjednoczyć wszystkie narody w Austryi w dziale pomocy dla okolic, dotkniętych jakimi klęskami, zaczął już rozsyłkę polskich prospektów swojej organizacyi, a raczej wystosował prośby do burmistrzów większych miast galicyjskich i do starosty bialskiego, aby zechcieli podjąć się propagandy celów „Związku“. Myśl założenia towarzystwa, któreby całe państwo obejmowało i w całem państwie podejmowało się nieść pomoc nieszczęśliwym, w Austryi pierwszej urzeczywistniła się właśnie w tym „Związku ludów“. Jest to myśl nowa, a dla każdego jak najsympatyczniejsza. „Związek“ nie myśli nakładać wielkich ciężarów na swoich członków, a tego tylko pragnie, aby mieć od wszystkich domów, których jest w Austryi 3,181.300, co roku po 11 ct. Tym sposobem miałby „Związek“ corocznie 318.130 zł. do rozporządzenia na ulgi dla wszelkiej nędzy, a to jest zbyt mała kwota, aby się na nią dopiero po długich naradach trzeba było decydować. Gmina, która się nie zapisze do „Związku ludów“, nie będzie chyba miała czoła w razie, gdy ją klęska nawiedzi, prosić innych gmin o pomoc, a choćby nawet rządu. Galicya jest ubogą, ale i z niej kobiety jak mężczyźni niezawodnie zechcą na wzór innych krajów utworzyć w „Związku“ „korpus miłości bliźniego“, bo mieszkańcy Galicyi nie od dziś znani są z wspaniałomyślności i wrażliwości na ludzką biedę.

Znieważenie Najśw. Sakramentu. Warszawski *Kuryer Poranny* opowiada następujący niezwykły fakt: W ubiegły czwartek świątynia Narodzenia Najśw. Maryi Panny na Lesznie stała się widownią niebywałego prawie wypadku. Nieco przed godziną 8 rano, gdy w świątyni było jeszcze wielu pobożnych, po skończonej Mszy św. jakiś młody człowiek, liczący zaledwie lat 19, przesadziwszy balustradę przed presbiteryum wielkiego ołtarza, otworzył cyboryum kluczykiem tkwiącym w zamku, wyjął puszkę z komunikantami i rzuciwszy nią o ziemię, rozsypał Hostyę po posadzce.

Obecni w kościele widząc to, tak zdrętwieli i stracili przytomność umysłu, że zamiast pochwycić świętokradcę, poczęli wołać i krzyczeć bezradnie. Dopiero jedna z kobiet wpadłszy do zakrystyi z okrzykiem: „Ołtarz Wielki!“ sprowadziła do presbiteryum pomocnika zakrystyana t. zw. dziadka kościelnego.

Przerażony służący, widząc co zaszło, chwycił za kołnierz dawno znanego już sobie maniaka, który znany był całej służbie kościelnej ze swego dziwacznego sposobu modlenia się. Sługa starał się go wyprowadzić do zakrystyi, ale maniak machnął rękoma, broniąc do siebie przystępu i tu, rzecz dziwna, nikt z obecnych nie odważył się przyjść z pomocą przeszło 60-letniemu kościelnemu.

Uwiadomiony o wypadku stojący na posterunku niepodal kościoła stójkowy, wbiegłszy do zakrystyi, wyprowadził na ulicę szaleńca. Rozsypane kominikanty pozbierali z ziemi księża wikaryusze.

Widmo głodu w Rosyi. Od roku 1890, z małemi bardzo przerwami sroży się klęska głodowa na rozmaitych punktach Rosyi europejskiej. Z wyjątkiem roku 1892, miała ta klęska dotąd charakter sporadyczny, dotykając tylko pewnych gubernij tak, że zasobami z innych gubernij można było zapobiedz skutkom nieurodzaju. W roku bieżącym jednak sprawa przedstawia się o wiele gorzej, jak to pokazuje się z poniżej przytoczonej korespondencyi, przesłanej z Petersburga do półurzędowej wiedeńskiej *Politische Correspondenz*:

„Z każdym dniem pokazuje się coraz dobitniej, że z b i o r y t e g o r o c z n e s ą m o c n o z a g r o ż o n e w c a ł e j R o s y i. Susza w guberniach południowych jest tak silna i długotrwała, że roślinność tamże zniszczoną została prawie zupełnie. Przeciwnie znów zasiewy w guberniach północnych ucierpiały ogromnie z powodu zimna i deszczów. W okolicach np. Petersburga padał śnieg jeszcze w dniu 9 czerwca. Takie niezwykłe obniżenie temperatury, sięgające nawet do gubernij środkowych, przepisują tu nagromadzeniu się lodów na Białem Morzu, którego brzegi zachodnie zamarzły w zupełności. W niektórych okolicach termometr spadł do 2, 3 i 5° stopni poniżej zera w pierwszych dniach bieżącego miesiąca.

„Okoliczność ta wzbudza powszechne obawy co do zbioru zbóż, siana, lnu, a szczególniej ziemniaków, stanowiących w guberniach północnych główną podstawę pożywienia miejscowej ludności. W gubernii penzeńskiej, najwięcej dotkniętej niepogodą i spadkiem temperatury, wymarzły zupełnie zboża i łąki. Z pomiędzy zaś gubernij południowych, nawiedzonych suszą, ucierpiały najwięcej gubernie: taurydzka, chersońska, ekaterynosławska, część charkowskiej, część woroneżskiej, oraz cały kraj kozaków dońskich. W gubernii saratowskiej spodziewają się również nieurodzaju, ponieważ oziminy przepadły tam zupełnie, a jare zasiewy nie poschodziły. Łąki nie dały wcale zbioru siana; bydło pada z głodu, gdyż nie ma czem go żywić. Dodawszy do tego stwierdzony już od kilku miesięcy głód, który panuje w guberniach: kazańskiej, symbirskiej i wiateckiej skutkiem zeszłorocznego nieurodzaju, otrzymamy bardzo smutny obraz głodu, grożącego całej Rosyi, z wyjątkiem gubernij zachodnich i Królestwa Polskiego.“

Strajk robotników tkackich w Bernie morawskiem wszedł w nową fazę. Dawniej pod naciskiem agitacyi żaden robotnik nie chciał powrócić do pracy, obecnie zaś przeszło 100 robotników zgłosiło się do dwóch fabryk i podjęło na nowo roboty pod dawnymi warunkami.

Silne grady spadły w ostatnich dniach w wielu okolicach na Węgrzech i zrządziły wiele szkód w polu.

Cieszyńskie gimnazyum polskie. Krakowski *Czas* donosi z dobrego źródła, że sprawa subwencyi rządowej na polskie gimnazyum cieszyńskie jest na dobrej drodze i że subwencya ta będzie w przyszłorocznym budżecie umieszczoną.

Prezydent z humorem. Jak wiadomo, opozycya parlamentu włoskiego, za przykładem Wiednia i Budapesztu, z powodzeniem przez pewien czas uprawiała system obstrukcyjny. O ile w Wiedniu i Budapeszcie posiedzenia były burzliwe, a nawet karczemnie skandaliczne, o tyle w Rzymie obstrukcya zachowywała się względnie cicho, poprzestając na przewlekaniu rozpraw w nieskończoność. Mówcy z trybuny pletli całemi godzinami o Niniwie i Chaldei, o cywilizacyi egipskiej, o prądach republikańskich w Grecyi, o Alcybiadesie i Herostracie, o śmierci Cezara, wojnach punickich, Joannie d'Arc, bitwie pod Marengo, stosie Volty i najrozmaitszych sprawach, nie mających z przedmiotem obrad najmniejszego związku. Na jednem z takich posiedzeń wszedł na trybunę obstrukcyonista poseł socyalistyczny Margari, wszedł zaś nie sam, lecz w towarzystwie dwóch woźnych, którzy złożyli obok posła foliały, zwoje aktów, rękopisy itp. materyały do długiego przemówienia. Posłowie, widząc to, zaczęli protestować, ale pomimo to Margari zaczął swoją mowę. Wreszcie prezydent, słysząc, że poseł baje nie do rzeczy, przerywa mu mowę i pyta: „Szanowny panie Margari, czy jedynym pańskim zamiarem jest zabranie nam paru godzin czasu?“ „Tak“ — odpowiada poseł. „A jakże długo masz pan zamiar mówić?“ „Dwie godziny“. „Jeżeli tak — konkluduje prezydent — rzecz możemy sobie ułatwić. Teraz jest godzina trzecia. Niech nam się zdaje, że już jest piąta i — idźmy do domu“. Rzekł, włożył kapelusz na głowę na znak zamknięcia posiedzenia, i wśród śmiechu obecnych wyszedł z sali.

Specyalizacya dziennikarstwa zaszła już tak daleko, że w Paryżu powstał właśnie osobny miesięcznik, poświęcony sprawie zbierania kart korespondencyjnych.

Zderzenie się parowców. Ze Szczecina piszą pod d. 16 bm: W pobliżu miejscowości Züllchow zderzyły się dwa parowce. Parowiec „Blücher“ jadący ze Szczecina, miał odbić od przystani w Züllchow, w tej samej chwili nadjechał parowiec „Politz“ powracający z miasta Politz. Przez fałszywe manewrowanie parowiec „Politz“ uderzył w sam środek drugiego statku, który w kilka minut zatonął. Na statku były przeważnie dzieci z okolicy, powracające ze szkoły ze Szczecina. Ogółem było mniej więcej 50 osób na

statku, z których większą część uratowano. Jeden podróżny złamał sobie nogę; zawieziono go do szpitala w Züllchow. Ze statku, który zatonął, sterczy maszt zaledwie o kilka stóp ponad wodę, która ma 7 metrów głębokości. Pomimo wszelkich poszukiwań nie znaleziono dotąd żadnego z ciał nieszczęśliwych ofiar, których liczba dokładna władzom niewiadoma, ponieważ pochodzili z różnych miejscowości. Dołożono największych starań, żeby statek wydobyć z wody, ponieważ wedle wszelkiego prawdopodobieństwa pozostało kilka ofiar w głębi statku.

Cyfry. W r. 1895 było w Czechach 158 kas oszczędności z kwotą 117,262.000 zł. we wkładkach oszczędnościowych; w Austryi Niższej 74 kas ze 100,107.000 zł. zł., w Galicyi zaś 38 kas z 23,018.000 zł. we wkładkach. Jakże cyfry te przedstawiają się w porównaniu z ludnością tych krajów? Otóż w Czechach wypada około 20 zł., w Austryi Niższej przeszło 37 zł., w Galicyi zaś zaledwie 5 zł. wkładek na głowę ludności. Cyfry powyższe świadczą nie tylko ubóstwo Galicyi, ale także mało wykształcony zmysł oszczędności wśród jej ludności. Natomiast rok-rocznie rzuca właśnie najuboższa warstwa ludności galicyjskiej, przeszło półtora miliona zł. w otchłań hazardu, zwanego loteryą.

Wyborna anegdota. Były prezydent rzeczypospolitej francuskiej śp. Grévy nie bardzo się znał na obrazach i sztukach pięknych — ogromnie atoli się pilnował, aby ludzi sobie nie zrażać a i owszem zjednywać. Pewnego razu Grévy zwiedzał salon sztuk pięknych a oprowadzał go dep. Bonnat. Patrzy Grévy na jeden obraz i rzuca znacząco ramionami: Deputowany Bonnat szepce mu do ucha: „Panie prezydencie, autor obrazu za nami". A Grévy podnosząc głos: „Znasz mnie od tak dawna, a nie pamiętasz, żem stary wyga-adwokat. Taki tedy u mnie zwyczaj, że kiedy chcę coś kupić, zaczynam od wmawiania, że towar lichy... Przedstaw mi, proszę, autora... Jaka cena tego obrazu? Dobrze. Kupimy!"

Zmarli. W Brzeżanach Leon Malinowski, emerytowany major, dyrektor powiat. Kasy chorych.

W Panasówce koło Podkamienia ksiądz Adam Żukowiecki, proboszcz i dziekan, lat 74 wieku, a 47 kapłaństwa.

Lwowska „Czytelnia Kobieca" w sprawozdaniu swem za r. 1898 stwierdza, że panie nasze zdobyły już czynne prawo wyborcze do sejmów, i współdziałały w komitetach wyborczych miejskich we Lwowie, a obecnie toczy się akcya, aby razem z kobietami z całej Austryi wnieść petycyę do rady państwa o przyznanie kobietom prawa wybierania posłów bez pośrednictwa pełnomocników. „Czytelnia" nadała stypendyę im. Ad. Mickiewicza przez siebie stworzone dwom paniekom, kształcącym się w gimnazyum. „Czytelnia" zaopiekowała się „Równością", towarzystwem chrześcijańskich robotnic i urządziła dla niej cykle odczytów z różnych dziedzin wiadomości. „Czytelnia" obchodziła uroczyście narodowe rocznice: listopadową i 8 maja, a wielki obchód urządziła na cześć Klementyny z Tańskich Hofmanowej. W ubiegłym roku w „Czytelni" wygłoszono też znaczną liczbę tj. 16 odczytów, a tego lata wyjadą delegatki „Czytelni" do Zakopanego na zjazd przedstawicielek polskich stowarzyszeń kobiecych. Ruch w bibliotece „Czytelni" był ożywiony, finanse jakkolwiek nieświetne, nie są rozpaczliwe, bo na rok 1899 pozostała w kasie gotówka 52 zł. po obliczeniu wydatków na 635 zł. Zapisanych do „Czytelni" pań było 100, a z nich na walnem zgromadzeniu 17 b. m. weszły do wydziału: Bojarska, Sabina Jasnowska, Joanna Laurecka, Marya Magdzianka, Wanda Hitmanowa, Teresa Walewska, Zenona Wołoszczakowa, do komisyi kontrolującej zaś Wanda Zygadłowiczówna i Barbara Lityńska.

Pensyonat dla chłopców. Od kilkunastu lat t. zw. od zwinięcia pensyonatów Pilata i Milewskiego nie mieliśmy we Lwowie wzorowego zakładu wychowawczego dla uczniów szkół średnich. Kto ma dzieci, a mieszka poza Lwowem, wie jaka trudność znalezienia odpowiedniego umieszczenia synów, kształcących się w szkołach publicznych. Umieszczenie dziecka „na stancyi" nie wyklucza bynajmniej obawy, że będzie narażone na zgubne prądy, grasujące w społeczeństwie. Brak odpowiedniego pensyonatu dla uczniów szkół średnich nadzwyczajnie, zwłaszcza w ostatnim czasie, dawał się odczuwać we Lwowie, to też p. Mikołaj Rybotycki pedagog i długoletni nauczyciel po domach obywatelskich powziął zamiar otworzyć we Lwowie pensyonat (zakład naukowy i wychowawczy) dla uczniów szkół średnich, uczęszczających do szkół publicznych i prywatnych.

Zakład zostanie otwarty w sierpniu br. a będzie wzorowo ze znacznym nakładem urządzony. Celem zakładu będzie wychowanie powierzonych mu uczniów moralnie i w zasadach wiary chrześcijańskiej, praca około wykształcenia naukowego oraz staranie się o rozwój fizyczny młodzieży. Liczba miejsc na razie nie będzie wielka, przeto zawczasu zgłaszać się należy do kierownika, bawiącego obecnie w Lwowie.

Nakładem „Macierzy Polskiej" wyszły dwa dalsze dziełka, a to: „O lesie i drzewach polnych" napisał Józef Brykczyński, cena 10 ct., „O pogodzie" napisał Kazimierz Szulc, cena 25 ct. Zamówienia przyjmuje biuro „Macierzy Polskiej" Lwów, gmach sejmowy.

Publiczny popis w zakładzie głuchoniemych we Lwowie urządzony będzie 27 b. m. o 4 popołudniu.

Dziewczęta wyjeżdżające ze Lwowa na kolonię wakacyjną do Morszyna poddały się w niedzielę badaniu lekarskiemu. Stawiło się przeszło 200 kandydatek, a zdaniem dra Bylickiego i dra Hojnackiego, z których każdy badał kandydatki dwukrotnie (dr Hojnacki w szkole a dr. Bylicki na ogólnych oględzinach) należałoby prawie wszystkie wysłać na kolonię. Niestety wydział towarzystwa kolonii wedle obliczeń może wysłać tylko 65 dziewcząt, gdyż kolonia ta zaledwie tyle pomieścić może. Prawie 3.000 zł. potrzeba rocznie na utrzymanie kolonii, wydział zaś rozporządza w tym czasie sumą przechodzącą niewiele 1.200 zł., mniejszą przeto niż lat poprzednich. Towarzystwo utraciło mianowicie, lub umniejszono mu stałe roczne zasiłki, a za mało doznaje poparcia materyalnego oraz opieki od społeczeństwa, chociaż powszechnie uznano potrzebę tej humanitarnej instytucyi. Towarzystwo przyjmuje tylko takie dziewczęta, o których dobrem prowadzeniu się jest przekonane, osłabione lub wyniszczone skutkiem braku zdrowego powietrza, a często bardzo i odpowiedniego pożywienia. Dostarczenie tym biednym istotom tych dwóch czynników życia i zdrowia, wielu bardzo osobom nie dałoby się nawet uczuć, a ileżby to usunęło w przyszłości niedołęstwa fizycznego i umysłowego albo zmarnienia zupełnego wielu pożytecznych członków społeczeństwa.

Zdrowie jednostek zapewnia zdrowie i dzielność narodowi, a komuż jak nie nam zależy na tem? — Tą myślą powodowany, ośmiela się wydział towarzystwa zapukać do serc wspaniałomyślnych. Mieszkańcy wsi lub miasteczek mogliby wiele pomódz, przyjmując do domu swego na przeciąg 5 tygodni, to jest od 17 lipca do 20 sierpnia jedną lub dwoje dziewcząt. Że nikt ofiary swej żałować nie będzie, o tem wydział nie wątpi, owszem, spodziewa się nawet, że widok wybladłych, wynędzniałych i smutnych twarzyczek kolonistek stanie się pobudką do co raz żywszej akcyi na korzyść biednych istot, niewinnie znoszących niedolę, tem bardziej nagrodą niewątpliwie będzie każdemu widok, jak młode istoty przychodzą do zdrowia i sił, i odczucie wdzięczności dla gospodarzy.

Jak gorącym i czynnym jest gdzie indziej współudział ogółu społeczeństwa w pracy około polepszenia zdrowia młodego pokolenia, na to najlepszym dowodem jest fakt że przeszło 3.000 dzieci wyjeżdża z Warszawy na letnie mieszkanie do samych tylko domów prywatnych. W Królestwie niektóre zamożne osoby nie mające bliższej rodziny zakładają własnemi siłami małe kolonie i goszczą u siebie kilka, kilkanaście a nawet kilkadziesiąt kolonistek.

Wydział towarzystwa lwowskiego spodziewając się licznych zgłoszeń, donosi, iż łaskawe oferty należy adresować do wydziału towarzystwa kolonii wakacyjnych dla dziewcząt, na ręce przewodniczącej p. Maryi Stroynowskiej, Lwów, pl. Maryacki l. 7.

Towarzystwo chowu drobiu będzie miało walne zgromadzenie swoich członków, na którem nastąpi ukonstytuowanie się towarzystwa, we Lwowie w niedzielę 2 lipca o 3 popołudniu w lokalu towarzystwa śpiewackiego „Lutnia."

Z teatru. Po mistrzowskich kreacyach klasycznego repertoaru jak Otello, Hamlet i Franciszek Moor przyszła kolej na postacie nowszej literatury dramatycznej. Wczoraj to właśnie ujrzeliśmy p. Ładnowskiego jako Wilhelma Janikowa w Sudermanowskim Końcu Sodomy, a ujrzawszy mieliśmy sposobność przekonać się, że znakomity artysta pielęgnując z szczególnym pietyzmem utwory starych mistrzów i z nowymi pozostaje w zgodzie, odtwarzając typy klasyczne, tworzyć umie też niezrównane typy nowożytne.

Postać Wilhelma była skończonem dziełem sztuki dramatycznej. Pojęta w najszlachetniejszym stylu, a jednak zupełnie prawdziwie i realistycznie w najdrobniejszych nawet szczegołach była jak najkonsekwentniej przeprowadzoną i obmyślaną jak najstaranniej. Widzieliśmy w nim człowieka pełnego namiętności, ofiarę ich, który zmarnowawszy swój talent, traci zdrowie i przyspieszonym krokiem zbliża się do wrót śmierci — podziwialiśmy chwile pełne grozy jak akt piąty — walka życia z śmiercią, podziwialiśmy wybuchy namiętności, jak w scenie nocnej w akcie czwartym, gdzie Klarcia pada jej ofiarą. Walka między dzikim nieokiełznanym popędem, a sumieniem wyszła w całej grozie i prawdzie.

Śledzimy prócz gry artysty i nastrój, jaki wywołała ona wśród publiczności. Wrażenie było bardzo silne i ujawniało się w głośnych i długich oklaskach, które towarzyszyły każdemu zapadnięciu kurtyny, a nawet przerywały niektóre sceny. Partnerzy grali też bez zarzutu — prym wiodły niezrównane nasze panie Ciechocka, Stachowiczowa i Czaplińska. *Dr. Eug. B.*

Repertoar teatralny.

We czwartek 22 czerwca „Przed ślubem" komedya w 5 aktach Kazimierza Zaleskiego. Występ Bolesława Ładnowskiego w niezrównanej roli Augusta Nowowiejskiego.

W piątek 23 czerwca przedstawienia nie będzie.

Kalendarz.

We czwartek 22 czerwca Paulina B. — Tymofteja J.

W piątek 23 czerwca Zenona B. — Warfołomteja.

SYTUACYA.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Budapeszt d. 21 czerwca.

Stronnictwo liberalne i ludowe miały wczoraj posiedzenia, na których zgodziły się na projekt ustaw ugodowych. Stronnictwo Kossutowskie postanowiło głosować przeciw nim i postawić w sejmie wniosek, że Węgry mają się bezzwłocznie uznać samoistnem terytoryum celnem.

Budapeszt 21 czerwca.

Koloman Szell wrócił z dóbr swoich.

Wiedeń 21 czerwca.

Okólnik ministra sprawiedliwości do wyższych sądów krajowych oraz prokuratoryi państwa w Galicyi i na Bukowinie, w sprawie bezpośredniego komunikowania się władz sądowych w Galicyi i na Bukowinie z władzami sądowemi rosyjskiemi, ogłasza: Na podstawie umowy zawartej w Petersburgu z rządem rosyjskim w dniu 5 kwietnia b. r. — prawo bezpośredniego komunikowania się władz sądowych w okręgu wyższych sądów krajowych lwowskim i krakowskim z jednej strony, a rosyjskiemi władzami sądowemi w Królestwie z drugiej strony — zostało rozciągnięte na sądy w Łucku, Żytomierzu, Kiszeniewie i Kamieńcu podolskim, oraz na prokuratorye państwa we wszystkich tych sądach, dalej na kolegia sądów pokoju w powyższych okręgach, a w końcu w sprawach tych okręgów również i na izby sądowe w Odessie i Kijowie.

Budapeszt 21 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego zaczęły się obrady nad projektem ustawy, regulującej stosunki celne i handlowe z Austryą, jakoteż wszelkie inne połączone z tem kwestye. Pierwszy zabrał głos referent p. Rosenberg. Mowca zwalczał tendencye separatystyczne opozycyi i twierdził, że ze stanowiska ekonomicznego uważałby to za wielki błąd, gdyby dotychczasowe stosunki z Austryą zostały zerwane.

Sprawozdawca podniósł dalej, że przeciw ograniczaniu celnemu Węgier od Austryi przemawiają także finansowe interesy Węgier oraz nieuregulowana waluta. Wzajemność Austryi zapewnia Węgrom § 14, największa rękojmia wszakże w tem leży, że Austryi więcej jeszcze niż Węgrom potrzeba wolnego od ceł obrotu. Zalecał przeto wśród oklasków na prawicy przyjąć omawianą ustawę.

Z kolei zabrał głos Franciszek Koszuth imieniem stronnictwa niezawisłych i zwalczał ustawę, bo ona nie sankcyonuje samodzielności gospodarczej Węgier, nie odpowiada tedy artykułowi XII ustawy z roku 1867 i na szwank naraża interesy kraju. Samodzielność Węgier warto nawet materyalnemi ofiarami okupić.

Wniósł rezolucyę, wzywającą rząd do bezzwłocznych czynności przygotowawczych w tym celu, aby po upływie obecnego prowizoryum ugodowego tj. z dniem 1 stycznia 1900 r. utworzona została granica celna między Węgrami a Austryą. (Okrzyki *Eljen* na skrajnej lewicy).

Po krótkiej przerwie zabrał głos p. Komjathy.

Telegramy i telefonematy

Berlin 21 czerwca.

Izba posłów przystąpiła wczoraj do pierwszego czytania ustawy, uznającej Wielki Piątek za dzień święty. Konserwatyści, centrum i Polacy bronili takiej interpretacyi tej ustawy, jak ją uchwaliła izba panów, inne zaś stronnictwa przemawiały przeciw niej.

Oprócz tego obradowała izba nad projektem ustawy o pracy fabrycznej.

Bukareszt 21 czerwca.

Około 1500 chłopów nawet uzbrojonych usiłowało przedwczoraj wedrzeć się do miasta Slatiny pod pozorem zaprotestowania przeciwko tamtejszemu wyborowi deputowanych, w którym przepadł z powodu anarchistycznych wichrzeń wydalony z Francyi Bogdan Pitesti. Na wezwanie, aby się rozeszli, uderzyli chłopi na wojsko, rzucając kamieniami, bijąc kijami i strzelając z rewolwerów, przyczem wielu żołnierzy odniosło rany. Po trzech bezowocnych wezwaniach do rozejścia się, dało wojsko ognia najpierw w powietrze a następnie do napastników. Wielu napastników odniosło rany, kilku położono trupem. Potem nastąpił spokój. Sprawcy rozruchów, którzy zostali aresztowani, będą bardzo surowo ukarani. Śledztwo wykazało że głównym podżegaczem do rozruchów był Bogdan Pitesti, który ubiegłej zimy był głową ruchu socyalistycznego. Rada ministeryalna zarządziła surowe środki ostrożności celem zapobieżenia powtórzeniu się zaburzeń.

Petersburg 21 czerwca.

Wielki książę Włodzimierz dokonał przeglądu wojsk fińskich w Wyborgu, Helsingforsie i Tavasthusie. Wszędzie był owacyjnie przyjmowany. Następnie odjechał do Aba.

Rzym 21 czerwca.

Skrajna lewica prowadziła wczoraj dalej obstrukcyę zapomocą imiennego głosowania. Wniosek prezydenta ministrów Pelloux, aby nazajutrz wziąć pod obrady zmianę regulaminu izbowego, po długiej dyskusyi obstrukcyjnej, przerywanej często hałaśliwemi scenami, izba w końcu uchwaliła.

Konstantynopol 21 czerwca.

Ambasador rosyjski u W. Porty Zinowjew, otrzymał polecenie przyłączyć się do przyjaźnych przedstawień czynionych porcie przez ambasadora austro-węgierskiego w sprawie zajść na granicy serbsko-tureckiej,

Haga 21 czerwca.

Subkomitet konferencyi pokojowej rozpatrujący konwencyę brukselską uchwalił kilka dalszych jej artykułów wedle rosyjskich propozycyj.

Haga 11 czerwca.

Bourgeois wyjechał wczoraj wieczorem na wezwanie Loubeta do Paryża.

Paryż 21 czerwca.

Większa część pism wyraża zdanie, że powołanie Bourgeoisa przez prezydenta Loubeta wywrze wielki wpływ na przesilenie. Natomiast zdania co do sposobu rozwiązania przesilenia są sprzeczne. Niektóre dzienniki sądzą, że Bourgeois zostanie powołanym do utworzenia nowego gabinetu, inne zaś twierdzą, że Waldeck-Rousseau otrzyma powtórnie polecenie złożenia gabinetu.

Paryż 21 czerwca.

Bourgeois, który bawi w Hadze jako kierownik francuskiej delegacyi na konferencyi pokojowej, telegrafował do Loubeta, że przybędzie dziś do Paryża w sprawie utworzenia nowego gabinetu.

Paryż 21 czerwca.

Loubet ma zamiar polecić Bourgeois'owi utworzenie gabinetu. Meline i Poincaré wystosowali do „Ajencyi Havasa" pismo, w którem odpierają uczyniony im przez niektóre dzienniki zarzut, jakoby to oni byli winni temu, że się Waldeckowi nie udało złożyć gabinetu.

Paryż 21 czerwca.

Bourgeois, który dziś rano tu przybył, był z Delcassém rano u Loubeta i przez trzy kwadranse z nim konferował. Następnie miał dłuższą konferencyę z Delcassém, Brissonem i kilku przyjaciółmi politycznymi. Bourgeois dziś jeszcze po raz drugi uda się do Loubeta, jest jednakże rzeczą nader wątpliwą, czy przyjmie misyę utworzenia gabinetu.

Dział ekonomiczny.

— **Stan zasiewów ozimych** z końcem czerwca był w Austryi w ogóle zadawalający, a pogorszył się tylko trochę w Galicyi i na Bukowinie. Zboża jare przedstawiają się mniej pomyślnie. Kartofle ucierpiały skutkiem posuchy i zimna. Tak brzmi sprawozdanie urzędowe.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 21 Czerwca 1899.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 210·50 do 212·50. Kolei Lwow.-Czern.-Jassk. po 100 zł. w. a. 286·— do 290·—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 384·— do 394·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —·— do —·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205·— do 212·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·20 do 110·90. 4½% los. w 50 latach 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 100.80 do 101·50. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 98·— do 98·70. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·50 do 98·20. 4% los. w 41 lat. 97·50 do 98·20, 4% los. w 56 latach 95·80 do 96·50.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 98·— do 98·70. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·25 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do —·—. Pożyczka krajowa 6% w. a. 104·— do —·—. 4½% 100·50 do 101·20. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 97·50 do 98·20 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·75 do 28·—. Losy miasta Stanisławowa 55·— do —·—.

Monety: Dukat cesarski 5·64 do 5·74. Napoleondor 9·52 do 9·62. Półimperyał —·— do —·—. Rubel rosyjski srebrny 1·22— do 1·27—. Rubel rosyjski papierowy 1·27·20 do 1·28·20. 100 marek niemieckich 58·50 do 59·25.

— **Berlin** dnia 21 czerwca. Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 169·90. Spirytus 40·40 marek. Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** dnia 21 czerwca. Zamknięcie giełdy: Trzyprocentowa renta 101·25. Mąka 42·75.

— **Frankfurt** dnia 21 czerwca. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 221·10, kolej państwowa —·—, alpiny —·—, Disconto 175·15 Laura 263·80.

Wiedeń dnia 21 czerwca. (Telegram Gaz. Nar". Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu Akcye zakład kred. 353·50, węgierskie zakład. kredy. 383·50, Anglobanku 150·—, Unionbanku 314·—, Banku dla krajów koronnych 236·—, Bankvereinu 272·75, Bodencreditu 465·—, Gal. Banku hipot. —·—, koleji państwowych 346·25, kol. południowej 68·50, tramwaju 478·—, kolei Elbethal 362·—, kolei północnej —·—, kolej czerniowiecka 287·—, alpiny 233·—, Rima Muranya 300·75, pragskiego tow. żel. 1248·—, fabryki broni 204·—, tureckie tytoniowe 139·50, oblig. węg. indemniz. 95·15, renta majowa 100·15 austr. renta koronowa 100·10, węg. renta koronowa 96·40, 56 l. listy tow. kred. ziem. 95·90, 4-procent. listy banku krajow. 98·—, 4½-procent. listy banku krajow. 100·50, 4-procent. listy banku hipoteczn. 96·75, 4½-procent. listy banku hipotecz. 100·25, 5-procentowe listy zast. bank. hipotecz. 110·30, 4-procent. gal. oblig. propinac. 96·70, 4-procent gal. poż. kraj z r. 1893 96·50, 4-procent. pożycz. m. Lwowa 94·10, losy tureckie 63·—, marki 58·95, ruble 127·25.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 21 czerwca. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej): Pszenica gotowa 8·80, do 9·00, pszenica gotowa nowa 0·00 do 0·00, żyto gotowe 6·30 do 6·50, żyto gotowe na terminy —·— do —·—, owies obroczny gotowy 5·50 do 6·25, owies nowy lub na terminy —·— do —·—, jęczmień pastewny 0·— do 0·—, jęczmień browarn. 5·75 do 6·25, groch do gotowania 0·— do 0·—, wyka 0·— do 0·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4.30 do 4·50, hreczka 7·— do 7·25, koniczyna czerwona galicyjska —·— do —·—, biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 5·— do 5·25, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·—, do —·— nowy za 56 kilo —·— do —·—, rzepak 9·75 do 10·50, groch pastewny 5·— do 5·50.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 16·25 do 16·50, na terminy 13·25 do 13·75, warranty —·— do —·—.

Wiedeń dnia 21 czerwca.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 0.— do 0·—, pszenicę na maj-czerw. 9·90 do 9·95, na jesień 9·42 do 9·43, żyto na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 7·75 do 7·80 na jesień 7·66 do 7·68, kukurudza na maj-czerwiec 4·88 do 4·90, na lipiec-sierpień 5·10 do 5·11, na wrzesień-październik 0·— do 0·—, owies na wiosnę 0·—, do 0·—, owies na maj czerwiec 6·06 do 6·08 na jesień 6·08 do 6·10, rzepak na sierpień-wrzesień 13·10 do 13·20, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień 31·— do 32·—.

Tendencya silna.

Pogoda: piękna.

Budapeszt dnia 21 czerwca.

Notowano pszenicę na maj —·— do —·—, na październik 9·39 do 9·40, żyto na maj 0·— do 0·—, na październik 7·54 do 7·56, kukurudza na czerwiec —·— do —·—, na lipiec 0·— do 0·—, na paźdz. 4·60 do 4.62, kukurudza na maj 1900 r. 4·85 do 4·86, owies na maj —·— do —·—, na październik 5·72 do 5·74, rzepak na sierpień 12·90 do 13·—.

Oferty na pszenicę słabe.

Chęć kupna mierna.

Tendencya: spokojna.

Pogoda: piękna.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 20 czerwca.

Mniej pomyślne sprawozdanie o stanie urodzajów w Ameryce, Rosyi i Węgrzech, wywołały z końcem zeszłego tygodnia na giełdach zbożowych w Peszcie i Wiedniu zwyżkę notowań terminowych. Ceny pszenicy gotowej podniosły się o 10—20 ct., żyta 5—20 ct.

Na tutejszym placu pokup nie ożywił się tutaj tak daleco, a tylko cena pszenicy podniosła się o 10 do 15 ct. Inne produkta bez zmiany, lecz tendencya wogóle wzmocniła się.

Płacono: pszenicę białą 8·80 do 9·15 złr., czerwoną 8·90 do 9·30 złr., żółtą 8·85 do 9·30 złr., żyto 6·90 do 7·50 złr., jęczmień browarny 0·— do 0·— złr., na krupy 5·50 do 5·75 złr., owies 5·80 do 6·25 złr., rzepak —·— do —·— złr., konicz czerwony —·— do —·— złr., biały —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr. wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

— **Sprawozdanie targowe Ogólnego związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie** ul. Kopernika l. 7:

Targ lwowski d. 21 czerwca.

Za woły przeciętnej żywej wagi 400—500 kilo płacono po 27—31 zł.

Za krowy przeciętnej żywej wagi 350—500 kilo płacono po 22—27 zł.

Za buhaje przeciętnej żywej wagi 400—600 kilo płacono po 25—28 zł.

Ceny mięsa w rzeźni: tylne 48—55, przednie 46—50 za kilo.

Targ ożywiony.

Związek zajmuje się komisową sprzedażą bydła na wszystkich targach. Sprzedał w ciągu tygodnia we Wiedniu woły p. Adolfa Jampolera z Łówczy, państwa Łukawetz, p. Stefana Sękowskiego z Woysławia, Spółki rzeźników lwowskich i W. Felda.

Targ wiedeński d. 19 czerwca.

Spęd 3657 sztuk wołów opasowych, galicyjskich 1172 sztuk. Płacono za woły galicyjskie prima 34—36, secunda 31—33 zł. krowy 26—30, buhaje 25—33 zł.

Buhaje w ogóle z ceny spadły o zł. 1.

Spęd był nieco mniejszy jak w przeszłym tygodniu, przeto osiągnięto cokolwiek lepsze ceny.

Targ pragski d. 19 czerwca.

Spęd 630 sztuk, a między nimi — sztuk galicyjskich. Płacono za woły średnie 31—33, mniejsze 00—00, krowy 24—29, buhaje 30 do 33 zł.

Targ ożywiony.

Targ w Bernie morawskiem dnia 15 czerwca.

Spęd wołów 130 sztuk. Płacono za prima 35—36 zł. secunda 30—32 złr.

Targ dobry.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 21 czerwca.

Hotel Europejski. Hr. J. Jabłonowski z Popowca, M. Zaremba z Znamirowiec, W. Pieniążek z Lipnik, L. Dąbski z Jasła, W. Żebracki z Sambora, R. Adamski z Bóbrki, br. Loewenstein z Wygody, hr. Łączyński z Rosyi, porucz. Köhler z Wiednia.

Boże zbaw Polskę!

Prześliczna chromolitografia na kartonie, wielkości 14/10 cntmtr., przedstawiająca Najśw. Maryę Pannę Częstochowską, otoczoną herbami Litwy i Rusi, w bardzo wiernem wykonaniu. — Na odwrotnej stronie **Modlitwa za Ojczyznę**, aprobowana przez władzę duchowną.

Cena egzemplarza 20 ct., tuzina 2 złr.

NAKŁAD KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie.

Tamże wyszły:

Fotografia Najśw. M. P. Ostrobramskiej (matowa) w małym formacie, na odwrotnej stronie **Modlitwa za nawrócenie nieprzyjaciół Polski** Cena 15 ct.
Polecenie naszej Ojczyzny Bogu, ułożył kapłan zakonnik. Cena 5 ct.
Litania za nawrócenie Rosyan. Cena 2 ct
Modlitwa za naród nasz i braci prześladowanych. (300 dni odp.) Cena 2 ct.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

KUCHENKI naftowe po złr. 2·—, 3·—, 4·— i wyżej. Szybkowarki spirytusowe od 50 ct. do złr. 8·50 poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

ROWERY od 120 złr., wszelkie przybory dla kolarzy, używane pneumatyczne rowery od 60 złr. — poleca **Tadeusz Gustowicz**, skład rowerów. Lwów, Akademicka 12. Zamówienia z prowincyi odwrotnie. 261

POSZUKUJĘ starszą osobę jako bonę do dzieci. Adres: W. Rozwadowski, Warasdyn, Kroacya, Banus Platz 11.

AGRONOM kawaler, z ukończoną niższą szkołą rolniczą z postępem bardzo dobrym i odbytą praktyką gospodarczy w większym majątku poszukuje posadę. Adres: Z. W. K. poste restante Kańczuga. 279

Prywatna korespondencya.

Moja Najdroższa M! Pisz do mnie listy pod literami K. S. poste restante poczta Ci wiadoma. Zawsze Cię kochający S.

Bulion

świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·—, 6·—, 7·50; dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — **Łapszyn Brzeżany.**

Biuro nauczycielskie
Heleny Skowrońskiej
w Krakowie, ul. Krupnicza 3

poleca 3811

Nauczycielkę Polkę, muzykalną, posiadającą doskonale języki: niemiecki, francuski, angielski i włoski.
Kilka Nauczycielek Polek, muzykalnych, posiadających język niemiecki i franc.
Nauczyciela, który może przygotować uczniów z gimnazyum.
Nauczycielkę Niemkę muzykalną, posiadającą języki francuski i angielski, obznajomioną z rysunkami i malarstwem.

Chroniczne świerzbienie, każde liszaje, wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, **pocenie rąk i nóg**, leczy gruntownie i w zupełności

„Ichtiol-Salicil“

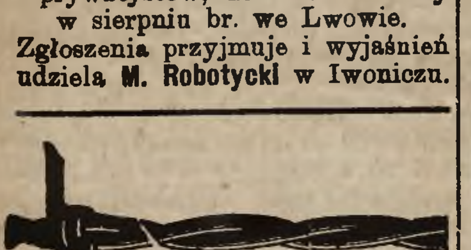
wypróbowany przez lekarzy. Na wszystkie części ciała z najlepszym skutkiem używany. Za poprzedniem nadesłaniem **4 koron** otrzymać można franco, dyskretnie, wraz z przepisem użycia **z apteki Szabadszállás 13, Węgry**



Pasaż Hausmana
Lwowskie
Foto-Plastikon
(46 razy premiowane) W tym tygodniu do widzenia nowa serya
Podróże prezydenta Faure'a po Francyi i Rosyi.
Wstęp 10 centów.

Wzorowo urządzony
PENSYONAT
(zakład naukowo-wychowawczy)

dla uczniów szkół średnich, uczęszczających do szkół publicznych prywatystów, zostanie otwarty w sierpniu br. we Lwowie. Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela **M. Robotycki** w Iwoniczu.



Drut kolczasty

cynkowany, do ogrodzeń, kolce co 12 cm. 100 metrów złr. 3·50, kolce co 6 cm. złr. złr. 4·—. **Siatka kolorowa** do okien do much, metr ☐ złr. 1·—. **Maski do pszczół** po 50 ct., z kabłąkiem 55 ct. **Łopaty do drenowania** niemieckie i angielskie

poleca
ANTONI HALSKI
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki l. 9,

Agencya pani Zaleskiej
ulica Apennins 4, w Paryżu

stręczy i dostarcza **Guwernantki z patentami** naukowymi, **Bon** do usługi Francuzek i Angielek. — Prosi o frankowanie listów.

1899 Na sezon wiosenny i letni **1899**

Prawdziwe berneńskie materye

sztuka **mtr. 3.10** na całe ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelka) kosztuje tylko:
złr. 2.95, 3.70, 4.80 z dobrej
złr. 6.— i 6.90 z lepszej
złr. 7.75 z doskonałej
złr. 8.65 ze znakomitej
złr. 10.— z najlepszej
prawdziwej wełny owczej

Sztuka na czarne salonowe ubranie złr. 10·—, jakoteż materye na zarzutki, loden dla turystów, najlepsze kamgarny itd., wysyła po cenach fabrycznych znana z największej rzetelności Fabryka i Skład sukna 3423

SIEGEL-IMHOF w BERNIE.

Próbki gratis i franco. Dostawa wedle zamówienia pod gwarancyą.
Znaczny zysk dla prywatnych kupować wprost w wspomnianej firmie.

Zum gold. Mieder
Au Corset d'or

MARIE CAUVEL
Wiedeń I. Seilerstätte Nr. 7
w pobliżu Ronachera
1873 rok założenia 1873

FRANCUSKI SKŁAD GORSETÓW

Dziecinne gorsety — Naprawy załatwiają się jak najlepiej.

Gorsety zdrowia — Rozsyłka do wyboru. 3636



Paryskie gorsety

BILANS
Powiatowej Kasy oszczędności w Śniatynie
za czas od 15 marca do 31 grudnia 1898.

Stan czynny:		Stan bierny:	
Gotówka w kasie	2253·45	Wkładki	30948·01
Weksle eskontowane	72134·—	Pożyczka Banku krajowego	60000·—
Pożyczki hipoteczne	8848·69	Rachunek różn. osób	50·—
Bank krajowy	8000·—	Zaliczka powiatu	536.24
Inwentarz	680·09	Procenta pobrane na rok 1899	833·48
Zaliczki zwrotne	21·03	Czysty zysk za r. 1898	343·75
Zapas druków	274·22		
Procenta zapł. na 1899	500·—		
	92711·48		92711·48

Dyrekcya.

Fotografia dla amatorów.



Uznane, znakomite **przyrządy fotograficzne salonowe i podróżne**, nowe niezrównane **momentalne** ręczne **przyrządy** tudzież wszelkie fotograficzne przybory

poleca 1375

A. MOLL
c. i k. nadworny dostawca
w Wiedniu, I. Tuchlauben 9.

Nauka bezpłatnie. — Na żądanie wielki ilustrowany cennik. — Ten dział handlowy założony został 1854 r.

Dra. med. Lahmanna
spodnie ubranie

Cenniki darmo i opłatnie. Składy będą podane.

Prawdziwe tylko z tym znak. ochr.



Przez lekarskie powagi usilnie polecana, najzdrowsza od dawna uznana bielizna. Nie kurczy się w praniu. Nie spilśni się. Nie drażni skóry. Zostaje zawsze przepuszczalną i miękką jak jedwab obok największej trwałości. Bardzo przyjemne noszenie w każdej porze roku. Daleko tańsze niż bielizna wełniana.

Jedynie koncesyonowana fabryka:
H. Heinzelmann, Bregenz *(Vorarlberg).*

Składy we Lwowie: w handlach pp. Jana Riedla, F. S. Bardassa i Ant. Gudiensa.

L. 6999. 3825

Obwieszczenie.

Dnia **30 czerwca 1899 r.** odbędzie się **publiczna licytacya** celem **wydzierżawienia prawa propinacyi** wódczanej i piwnej, oraz **prawa poboru dodatku gminnego** od napojów spirytusowych, służącego gminie **miasta Przemyśla**, na przeciąg lat pięciu, od 1 stycznia 1900 do 31 grudnia 1904.

Jako cenę wywołania ustanawia się czynsz roczny:
1) za prawo propinacyi . . . . . . 76.291 złr.
2) za prawo poboru dodatku gminnego 86.045 „

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 16.240 złr. oraz 5.500 złr., czyli łącznie 21.740 złr.

Oferty pisemne, należycie ostemplowane, przez oferenta własnoręcznie podpisane i opieczętowane, wnosić można w dniu wyżej oznaczonym do godziny 12 w południe na ręce Komisyi licytacyjnej w tutejszym Magistracie.

Bliższe warunki licytacyjne można przejrzeć, lub też je otrzymać w odpisach, codzień w godzinach urzędowych w biurze sekretarza Magistratu.

Z Magistratu miasta
Przemyśl, dnia 25 maja 1899. *Dr. Dworski*, burmistrz.

CYRK HENRY.

Czwartek dnia 21 czerwca godz. 8 wieczór
Wielkie Nadzwyczajne Przedstawienie.

Olbrzymi słoń „JONNY“ najlepiej tresowane zwierzę kuli ziemskiej, po raz pierwszy **Japan lub Uroczystość nocy letniej w Ti-ti-bu.** Wielka sztuka w 6 obrazach aranżowana przez dyrektora, wykonana przez cały personal. **Jutro w piątek HIGH-LIFE. — W sobotę 2 przedstawienia.**



SAPOMENTHOL
(Maść Sapomentholowa)

nacieranie uśmierzające wyrobu **Eugeniusza Matuli**, aptekarza **w Radomyślu** koło Tarnowa.



Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych itp. z najlepszym skutkiem używany; dostać go można po cenie: Słoik próbny **70** ct., słoik duży **2** złr. **50** ct. w każdej większej aptece.

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa.**

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami proszę żądać wyraźnie: **„Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli“ i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.**

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie ulica Kopernika 3, ulica Halicka 11,
w Krakowie Sukiennice l. 20, w Czerniowcach Rynek l. 2,
w Przemyślu ul. Franciszkańska l. 24

poleca

niezawodne i niezrównane w swych skutkach

MYDŁA LECZNICZE.

Mydło będźwinowe — używa się przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry a cerze nadaje czerstwość i aksamitną miękkość . . . —·25
Mydło boraksowe, wpływa bardzo korzystnie na płeć, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw opaleniu, pryszczykom i pęcherzykom na twarzy; przeciw piegom i zgrubieniu naskórka . . . . . —·25
Mydło kamforowe — uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa, z twarzy i rąk —·25
Mydło kamforowo-siarkowe — usuwa czerwoność z twarzy i nosa, opalenie słoneczne i piegi — kawałek —·30
Mydło karbolowe — bardzo korzystnie jest myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem zabezpieczenia się od zakażenia — kawałek . . —·20
Mydło karbolowo-piaskowe do mycia rąk dla pp. lekarzy i akuszerek — kawałek . . . . —·20
Mydło kreolinowe zawiera 5% czystej kreoliny, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikatnia — kawałek —·35
Mydło siarkowe z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkich wyrzutów na skórze —·25
Mydło siarkowo-smołowe. Mydło to składa się z 40% smoły a 10% siarki, przeważnie bywa używane na świerzb. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przy tej słabości, przewyższyło ono bowiem wszystkie nowe wynalezione a tak kosztowne środki — kawałek . . —·85
Mydło smołowo-glicerynowe składa się z 35% gliceryny i 10% smoły (dziegciu), jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno-higienicznem mydłem toaletowem. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego, jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, jako to: piegów, plam wątrobianych, wągrów i t. p. — kawałek —·30
Mydło smołowe zawiera 40% smoły (dziegciu); usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie — kawałek . . . . —·30
Mydło storaksowe używa się przy cierpieniach naskórnych a przeważnie przy świerzbach — kawałek . —·30
Mydło tymolowe zawiera 3% tymulu — znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów — kawałek . —·50

Jako dobrą i pewną lokacyę

polecamy:

4% listy hipoteczne koronowe
4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
4% listy Tow. kredyt. ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4% listy Banku krajowego,
5% obligacye komunalne Banku krajowego
4% pożyczkę krajową
4% obligacye propinacyjne
i wszelkie renty państwowe.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

Zurychskie światowe sławne 3434

jedwabne materye

najnowsze, najmodniejsze rodzaje w najróżnorodniejszych deseniach czarnych, białych i kolorowych, otrzyma każdy wprost do domu oclone i opłacone.

Stow. fabryka towarów jedwabnych
Adolf Grieder & Cie, kr. nadw. dostawca, Zürich (Schweiz).

ZAKOPANE w TATRACH
1000 mtr. nad poziom morza.
ZAKŁAD WODOLECZNICZY
Dr. CHRAMCA.

Od 4 złr. dziennie pokój urządzony z pościelą, całem utrzymaniem, **leczeniem i kąpielami.**

Łazienki urządzone wzorowo, kąpiele zwykłe, słone, borowinowe, elektryczne, wszelkie natryski i parnie, mięsienie i gimnastyka. Pierwszej jakości przyrządy elektryczne.

Poczta i telegraf w miejscu. Telefony. Na stacyi kolei Chabówka czekają powozy i wozy.

Na żądanie zarząd zakładu wysyła prospekty.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1899.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	*godzina*	**Pociąg przychodzi do Lwowa:**
osobowy	6·10	z Czerniowiec, (Ickan, Jass) Stanisławowa
„	6·50	z Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
„	7·10	z Zimnej wody „ „ „ „ „
„	7·40	z Janowa
„	7·55	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	7·44	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	8·05	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	9·00	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Orłowa, Wieliczki
„	11·15	z Jarosławia i Lubaczowa
„	11·55	z Ickan, Czerniowiec i Stanisławowa
„	1·01	z Janowa
pospieszn.	1·30	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Sanoka
osobowy	1·40	z Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa, a z Ławocznego tylko od 1 lipca do 15 września
pospieszn.	1·50	z Ickan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna
„	2·20	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Husiatyna na dworzec Podzamcze
„	2·35	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·15	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
„	5·40	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	5·55	z Sokala, Bełzca i Lubaczowa
„	6.10	z Krakowa (Wiednia) Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Sambora, Chyrowa
„	6·20	z Ickan, Suczawy, Radowiec, Kozowy, Podwysokiego, Halicza
„	7·58	z Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie a od 1 czerwca do 15 września tylko w niedziele i święta
„	8·15	z Brzuchowiec od 7 maja do 30 czerwca i od 16 sierpnia do 10 września codziennie
„	8·34	z Brzuchowiec od 1 lipca do 15 września codziennie
pospieszn.	8·45	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
osobowy	9·21	z Janowa tylko od 1 czerwca do 15 września
„	9·55	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
„	10·10	z Ickan (Bukaresztu, Jass, Gałacu) Suczawy, Kozowy, Podwys.
„	10·08	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na dworzec Podzamcze
„	10·25	z Podwołocz. itd. jak wyżej na dworzec główny
„	10·30	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa
„	12·10	z Skolego, Stryja, Kałusza, Borysławia
pospiesz.	12·30	z Czerniowiec, Konstantynopola, Constancy, Bukaresztu
„	2·16	z Krakowa (Berlina, Wiednia) Orłowa, Chabówki, Jarosławia
osobowy	3·05	z Podwołoczysk, Grzymałowa Kozowy, Tarnopola na Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	6·00	z Krakowa, Wiednia, Sambora, Sanoka

Pociąg	*godzina*	**Pociąg odchodzi ze Lwowa:**
osobowy	6·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca głównego
„	6·30	do Ickan (Gałacu, Jass, Bukaresztu) Podwysokiego, Kozowy, Kőrösmező, Husiatyna, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
„	6·30	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca Podzamcze
pospieszn.	8·30	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·45	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Stróża przez Tarnów
„	9·10	do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa, do Ławocznego od 1 lipca do 15 września
„	9·25	do Janowa
„	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec Husiatyna Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego
„	9·45	do Ickan, Sopowa, Berhometu, Radowiec, Suczawy
„	9·53	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca Podzamcze
„	10·10	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
„	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15 wrześ. tylko w niedziele i święta
pospieszn.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
osobowy	2·15	do Brzuchowiec od 7 maja do 10 września w niedziele i święta
pospieszn.	2·45	do Ickan, Podwysokiego, Kozowy, Kałusza. Husiatyna, Kőrösmező, Serethu (Jass, Bukaresztu)
„	2·55	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·05	do Stryja, Skolego tylko od 1 maja do 30 września
„	3·15	do Janowa od 1 maja do 30 września
„	3·20	do Zimnej wody tylko od 7 maja do 10 września
„	3·26	do Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
„	5.25	do Jarosławia
„	6·26	do Ickan, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
„	6·40	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia Berlina, Warszawy) Mező Laborcz (Pesztu) Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września
„	6·50	do Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powsz.
„	7·00	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·10	do Sokala i Rawy ruskiej
„	7·20	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·42	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·47	do Janowa od 1 października do 30 kwietnia
„	8·35	do Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie
„	9·11	do Janowa od 1 czerwca do 15 września w niedziele i święta
„	10·40	do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyna, Kałusza, Szeparowiec-Hu., Nowosielicy, Berhometu, Seretu, Radowiec, Suczawy
„	10·50	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza przez Przemyśl, Jasła, Chabówki, Orłowa przez Rzeszów, Orłowa p. Tarnów, Rozwadowa
„	11·10	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Grzymałowa z dworca głównego
„	11·32	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
pospieszn.	12·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)
„	2·36	do Ickan (Bukaresztu, Constancy)
osobowy	4·10	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Mező Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza Krosna
„	5·50	do Brzuchowic od 7 maja do 10 września

UWAGA. Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie: 12 godzina w czasie środkowo-europejskim = 12 godz. 36 min. czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·00 wieczór do 5·59 rano odznaczone są czarnemi ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ulicy Krasickich l. 5 udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej*, lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Na sezon letni!

Do odświeżania i konserwowania letnich bucików

Kremy, lakiery, mydełka, apretury i waselinę — polecają

J. Friedrich & A. Beacock
Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.